

DWUTYGODNIK

# ruch muzyczny

ARCHIWUM ARTYKUŁY PŁYTY AUTORZY KONCERTY PRENUMERATA REKLAMA FORUM KONTAKT



Kuchnia piątego wymiaru

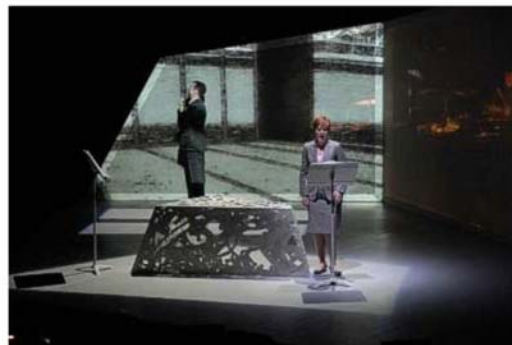
## Festiwal "Agora", Paryż 8-19 czerwca

Kompozytorska erudycja, wyrastające wysoko ponad przeciętność bogactwo i złożoność twórczej myśli to niewątpliwie cechy widoczne w dwóch spośród większych rozmiarów premier "Agory": *Hypermusic*, Prologue urodzonego w roku 1976 w Barcelonie Hçctora Parry'ego i *Sirènes* na orkiestrę z chórami i elektroniką Luki Francesconiego. Przedstawiona w Centre Pompidou przez Ensemble Intercontemporain (dyrygent Clement Power) opera Parry'ego powstała do libretta Lisy Randall, specjalistki z zakresu fizyki cząstek elementarnych i kosmologii, autorki poczytnej populonaukowej książki *Warped Passages: Unraveling of the Universe's Hidden Dimensions*, w której objaśnia zagadnienia geometrii czasu-przestrzeni. Występują w niej dwie postaci: baryton (James Bobby) rozumie świat w kategoriach tradycyjnych, natomiast sopran (Charlotte Ellett) w roli kompozytorki-fizyka poszukuje nowych wymiarów rzeczywistości. Odmiennie sposoby postrzegania świata sprawiają, że związek ten przechodzi kryzys, który jednak zostaje zażegnany z chwilą, kiedy oboje dochodzą do wniosku, że ich przeciwstawne wyobrażenia uzupełniają się wzajemnie. Historia ilustruje powody, dla których jednostki decydują się zmierzyć z Nieznanym, oraz wynikające stąd kłopoty w porozumiewaniu się z innymi. Randall twierdzi wprawdzie, że opera nie jest odpowiednim medium do przedstawiania naukowych teorii, lecz podkreśla, że praca nad nią zbliżyła naukę i sztukę, a współtworzący operę artyści w swej pracy posługiwali się kategoriami fizyki przybliżając w ten sposób wyobrażenie paralelnego świata.

Hiszpański kompozytor postawił sobie ambitne zadanie odnalezienia strukturalnych analogii między koncepcjami i procesami fizycznymi a kategoriami rytmu, wysokości, gestami wokalnymi i instrumentalnymi oraz kształtowaniem warstwy elektronicznej i przestrzeni, co w rezultacie miało umożliwić słuchaczom odczucie "deformacji przestrzeni czasowej". Strukturalne relacje polegają m.in. na odpowiedniości między kategorią masy a amplitudą i spektralną złożonością dźwięku, między fizyczną energią a dynamiką muzycznych gestów oraz szybkością rozwoju muzycznego dyskursu. Baryton przeważnie przypisany jest określonym miejscom w przestrzeni sali, głos sopranu zaś, dzięki elektronicznym transformacjom, jest obecny wszędzie i przestrzennie nieuchwytny. Zespół instrumentalny oraz elektronika ilustrują nie tylko kategorie fizyczne, także przemiany odbywające się w psychice - jak choćby euforię towarzyszącą dostrzeżeniu i eksploracji nowego wymiaru rzeczywistości lub wzajemne postrzeganie się protagonistów. Bogaty w mikrotonowe zakrzywienia śpiew wkracza niekiedy na obszary bardziej instrumentalne, odpowiadające nowemu językowi, zdolnemu wyrazić nowe rozumienie rzeczywistości. Stworzony przez Parry'ego system naukowo-muzycznych odpowiedniości jest bardzo rozbudowany, a ich opis w autorskim komentarzu skutecznie wzmacnia zainteresowanie dziełem. Być może jednorazowe wysłuchanie nie wystarczy, by choć w przybliżeniu ocenić artystyczny rezultat, choć wiele miejsc przykuwało uwagę, a całość wzbudziła uznanie publiczności.

Koncepcja sceniczna opery nie dała wiele pola do popisu reżyserowi (Paul Desveaux), ciekawie natomiast przedstawiała się scenografia Matthew Ritchiego: na zakrywającym instrumentalistów półprzezroczystym ekranie oglądaliśmy tworzące jedną całość obrazy - ich lewa strona (widziana z widowni), bardziej przyziemna i realistyczna, wyobrażała świat w oku barytona, prawa zaś, bardziej fantazyjna, odpowiadała rzeczywistości oglądanej przez sopran.

Pierwszą część koncertu Orkiestry Filharmonii w Brukseli i Chóru Radia Flamandzkiego pod dyktando Michela Tabachnika (przygotowanie chóru Bo Holten) otworzyły półgodzinne *Sirènes* Luki Francesconiego - utwór znakomicie zagospodarowujący przestrzeń Cité de la Musique. Orkiestra na estradzie, chóry i soliści-wokaliści na balkonach, przestrzenna projekcja dźwięków instrumentalnych, wokalnych i elektronicznych tworzyły rozbudowane pionowe urodzie harmonicznej - przejrzyste, wyraźnie rozdysponowane, z piękną blachą i świetnymi partiami rozbudowanej perkusji. Nad nimi unosiły się amplifikowane głosy solistów, czasem rzeczywiste "syrenie". Mimo że sprawność kompozytora w operowaniu nowoczesnym aparatem wykonawczym z IRCAM-owską techniką może budzić tylko podziw, to od strony narracji utwór nie zaciekał - był po prostu kolejnym świadectwem wysokich standardów artystycznych (nie tylko w operowaniu technologią) wyznaczanych przez najciekawszych twórców związanych z paryskim ośrodkiem.



JAMES BOBBY I CHARLOTTE ELLETT w operze Hectora Parry *Hypermusic*, Prologue